

Konwersatorium
Perspektywy bezpieczeństwa w XXI wieku 05.07.2022

Niniejszy materiał nie jest stenogramem spotkania, zawiera natomiast obszerne fragmenty wystąpień poszczególnych osób.

JACEK KLUCZKOWSKI

Dzień dobry Państwu. Ja się nazywam Jacek Kluckowski. Jestem przedstawicielem Fundacji Amicus Europae. Upoważnił mnie Prezes Irek Bil do powitania Państwa. Chciałbym w imieniu i Prezydenta i naszej fundacji życzyć Państwu udanych obrad. Oddaję głos i przewodnictwo Panu Ministrowi.

KRZYSZTOF JANIĆ

Bardzo dziękuję Panie Ambasadorze. Pan ambasador jest doświadczonym dyplomatą, był ambasadorem w Kijowie, wie – nawiasem mówiąc - o Ukrainie tyle, że mógłby w tej sprawie być ekspertem.

Chcielibyśmy dziś rozpocząć taką dłuższą, mam nadzieję, serię rozmów, jak widać w gronie dosyć niewielkim, ale jakościowo bardzo kompetentnym i reprezentatywnym dla rozmaitych środowisk bezpieczeństwa. Mamy wśród nas zarówno dyplomatów, pracowników resortu spraw zagranicznych, mamy przedstawicieli nauki, także generalicję. Mamy przedstawicieli Biura Bezpieczeństwa Narodowego, więc jesteśmy w takim gronie, które pozwala w jakiejś takiej swobodnej, niewymuszonej atmosferze porozmawiać o przyszłości.

Jak Państwo dobrze wiecie i widzicie przedmiotem publicznej debaty jest raczej polityka historyczna, raczej rozważania co było, jak było i kto lub co za tym stało. My natomiast chcielibyśmy przenieść się na pole zupełnie zbyt słabo eksplorowane w polskiej rzeczywistości, w polskiej polityce, mianowicie na pole przyszłości tego co może się stać, z jakimi procesami, zjawiskami musimy się liczyć i uznawać je za nieuchronne. Co, dojrzałe, poważne, z gruntu demokratyczne, państwo ulokowane w tej części świata, w tej części Europy powinno uwzględniać mówiąc i myśląc o swoim bezpieczeństwie.

Korzystamy tutaj ze współpracy, wsparcia ze strony Fundacji Amicus Europe, która oprócz tego, że dysponuje przyzwoitym lokalem i to także bardzo sporym potencjałem intelektualnym, ale głównym organizatorem tego spotkania jest, i mam nadzieję, będzie nowopowstała Fundacja Promocji Wiedzy Społecznej, która odwołuje się do dawnego rzymskiego hasła Scientia Facit Liberum, „nauka, wiedza czyni wolnym” i do Arystotelesa ponieważ on uważał, że jedną z pierwotnych potrzeb człowieka jest bezpieczeństwo. Zatem najpierw było bezpieczeństwo, a potem powołano instytucję państwa, która to instytucja to bezpieczeństwo gwarantowała.

Tyle tytułem wstępu. Umówiliśmy się, że zagajenia do naszej rozmowy wygłoszą generał, prof. dr hab. Bogusław Pacek, prof. dr hab. Tomasz Aleksandrowicz i nadbrygadier, dr Ryszard Grosset.

BOGUSŁAW PACEK: Oczywiście żeby mówić o perspektywach rozwoju bezpieczeństwa, gdybym ja sam miał mówić albo Tomek miał mówić to na pewno potrzebowalibyśmy wielU, wielU godzin, w związku z powyższym pozwólcie Państwo, że zawężę ten temat, dając szansę także kolegom na wypełnienie kolejnych obszarów. PRZEJDĘ do głównego obszaru, którym żyje w tej chwili cały świat, do obszaru militarnego, który ma ogromny wpływ na inne obszary bezpieczeństwa, na bezpieczeństwo polityczne, gospodarcze, socjalne nawet na demograficzne, bo migracja też jest skutkiem konfliktów militarnych. W dużym stopniu to obserwujemy na Ukrainie.

Problem w tym, czy mamy mówić o perspektywach rozwoju bezpieczeństwa czy mamy mówić o perspektywach rozwoju systemu albo systemu bezpieczeństwa. Różnica jest zasadnicza, bo gdybyśmy mówili o perspektywach rozwoju systemu np. polskiego albo systemów różnych to pewnie skoncentrowalibyśmy się na słowie system, a bezpieczeństwo dobrze jakby znalazło czas jeszcze na to żeby powiedzieć o nim TAKŻE .

Pierwsza kwestia zasadnicza: gdzie jesteśmy i czy jest jakiś sens mówić codziennie tak dużo od rana do wieczora o wojnie, o bezpieczeństwie, o tym wszystkim co się dzieje wokół nas. Nie chcę tego oceniać w proporcjach, ale sytuacja jest dość poważna i ona jest poważna nie tylko ze względu na wojnę, która trwa w Ukrainie, bo dla nas to jest wojna straszna, dramatyczna, którą przeżywamy w jakiś sposób każdego dnia w naszych domach przed telewizorami, ale to jest jedna z wielu wojen, które mają miejsce od 45 roku, każdego dnia gdzieś w świecie.

Natomiast chcę powiedzieć, o czymś co może być równie istotne, a być może bardziej istotne docelowo i stąd jeżeli mówimy o perspektywach to od tego chcę zacząć. Chcę zacząć od tego, że dzisiaj w wielu państwach np. w Stanach Zjednoczonych obywatele bardzo mocno zaczynają się przyglądać TEMU co dzieje się i co może się dziać w sensie perspektywicznym pomiędzy Chinami a Stanami Zjednoczonymi i jaki to za chwilę może mieć wpływ na to co się będzie działo w Europie, w Polsce, być może w KAŻDYM domu. W związku z powyższym jest pytanie, czy świat zbliża się albo czy zmierza w kierunku jakiejś globalnej dużej wojny?, Nie chcę powiedzieć, że światowej bo słowo światowa po pierwsze bardzo straszy, a po drugie to trzeba by zdefiniować co to znaczy światowa. Czy wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, nawet z pomocą innych państw, musiałaby być światowa, gdyby się odbywała na Dalekim Wschodzie?. Niekoniecznie, to jest kwestia jednak inna, CZY ZBLIŻAMY SIĘ DO WOJNY?.

Proszę Państwa ja odpowiadam, nie, to nieprawda, świat nie zbliża się do tej wojny. Ta wojna już trwa. Jesteśmy w trakcie zimnej wojny z całą pewnością, z momentami w wielu obszarach różnych kategorii bezpieczeństwa, w obszarach wojny otwartej i to bardzo ostrej. Ta wojna, i tu mógłbym zacytować ekspertów amerykańskich, że jeżeli dojdzie do wojny pełnoskalowej, to nie będzie taka wojna, mówię tu o celach amerykańskich, która wynika z tego, że ci wredni Chińczycy wreszcie się zdecydowali po iluś tysiącach lat na zmianę swojego, że tak powiem, działania, swojej strategii i teraz to oni będą strzelać i zabijać Amerykanów. Nie, ta wojna może wynikać z tego, że Amerykanie nie będą mieli innego wyjścia, żeby zahamować marsz, który zaczyna przypominać trucht, a niedługo galop chiński, który powoduje zdominowanie, to jest nie tylko przewaga, TO zdominowanie w wielu obszarach, także bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i ich popleczników.

Jeżeli dobrze Państwo obserwowaliście wydarzenia ostatnich dwóch tygodni to mieliśmy trzy symbole bardzo istotne. Mieliśmy szczyt NATO, nie będę go omawiał bo wszyscy to mamy w jednym palcu, telewizory nas już zabijają tymi wynikami szczytu NATO, mieliśmy posiedzenie grupy G7 bardzo ważnych, istotnych bogatych państw, ale mieliśmy jeszcze posiedzenie grupy, która słabo wybrzmiała. Mieliśmy posiedzenie grupy BRICS na czele z Chinami, z Rosją i z Indiami, które twierdzą, że są neutralne, oczywiście TEŻ Republika Południowej Afryki I Brazylia.

W czasie tych posiedzeń wybrzmiały głosy, wybrzmiały kierunki działania, które pokazują jakie mogą być perspektywy zagrożeń i perspektywy bezpieczeństwa. Twierdzę, że zmagający się świat Z USA I ZACHODEM , to nie same Chiny, to świat Chińskiej Republiki Ludowej i świat zbliżony do Chin. Dzisiaj wszyscy są przekonani, że gdyby doszło do konfliktu Rosja stanie po stronie Chin. To nie jest, że tak powiem, żadne odkrycie. Widzimy to po konkretnych działaniach, oświadczeniach, po spotkaniach, po różnego typu detalach, bez eksperckiego tonu przeciętny obywatel to dostrzega.

Ale warto zapytać o rolę innych krajów, tworzących BRICS lub do niego aspirujących. Indie, które są nastawione w konfrontacji do Chin, ale bardzo blisko Rosji, bo to jest ICH główne źródło nie tylko broni. Indie, które zrezygnowały z droższej ropy, kupują ją TERAZ TANIEJ od Rosji. Obok tego RPA, Brazylia, w kolejce czeka Argentyna, w kolejce czekają inne państwa, podobnie jak my mamy Finlandię i Szwecję, to tam też podobne procesy się odbywają. Ewentualne starcie tych państw zaangażuje miliardy ludzi.

I co my teraz robimy, co się dzieje? Wojna w Ukrainie, w moim przekonaniu i tak twierdzę jeżeli ktoś mnie o to pyta, jest wojną, która odbywa się w cieniu tego dużego zmagania pomiędzy światem Chin i światem Stanów Zjednoczonych. Jestem absolutnie przekonany, że Władimir Putin nie zdecydowałby się na tę wojnę, gdyby nie miał danych również wywiadowczych o tym, że Stany Zjednoczone nie włączą się do

wspomagania Ukrainy, że napięcia, które wystąpiły pomiędzy Stanami a Chinami są na tyle duże, iż USA pozostaną nieaktywne W EUROPIE.

No i mamy drugą stronę, mamy Stany Zjednoczone, które też budują razem z nami w jakimś sensie coś po drugiej stronie. I to coś po drugiej stronie to z całą pewnością jest Japonia, to jest Australia, to jest Wielka Brytania. Korea Południowa jeszcze nie wiadomo, waha się, zaproszenie na szczyt przyjęła, ale do AUKUS nie przystąpiła. I nie ma co ukrywać, mam nadzieję, że to wszyscy widzimy chociażby po ostatnim strategicznym dokumencie NATO, gdzie zostały wpisane Chiny. Jeżeli ktoś z Państwa to przeczytał to Chiny nie zostały TAM wpisane jako wyzwanie. To jest napisane że wyzwaniem są Chiny, ale jak przeczytamy co dalej, to Chiny są zapisane w tej doktrynie jako bardzo poważny przeciwnik, ponieważ wszystko co tam jest pokazane, to jest zagrożenie.

Wyzwania to są szanse lub zagrożenia, bo to jest stan niepewności, który prowadzi albo do szans albo do zagrożeń w zależności od tego jakie podejmiemy decyzje. Tutaj NATO w tym dokumencie pokazuje tylko zagrożenia, nie mówi o żadnych ewentualnych możliwościach związanych z drugą stroną wyzwań.

Stany Zjednoczone budują także swój duży team i zmierzają bardzo mocno do tego by w tym teamie znalazł się Sojusz Północno-Atlantycki i to jest jedna z perspektyw bezpieczeństwa, która nas czeka, ODDZIAŁYWANIE Stanów Zjednoczonych NA niektóre państwa Sojuszu, które, spodziewam się, będą miały z tym problem żeby wystąpić aktywnie w tym EWENTUALNYM konflikcie. Turcja może Francja, może Niemcy, dzisiaj nie czas żeby ze szczegółami to omawiać.

Jeżeli tak, to czy uzasadnione są obawy, że świat stanie wobec poważniejszych jeszcze zagrożeń niż te, które już są. Oczywiście trudno kasandrycznie wieszczyć tutaj jakieś dramaty, ale przesłanki i działania, które podejmują Amerykanie, a absolutnie nie podejmują tych działań mniej niż podejmują Chińczycy, jednoznacznie o tym świadczą. Chiny stały się drugim producentem świata pod względem broni. I Chiny od dwóch, trzech lat gwałtownie przestały sprzedawać broń, tak jakby nie zależało im na tym. Chiny były trzecim sprzedawcą broni na świecie, sprzedawały przez wiele lat około 11% światowej sprzedaży, AMERYKANIE sprzedawali około 32 do 36 PROCENT, w różnych latach różnie bywało. I constans prawie zawsze Rosjanie mieli swoje 22 PROCENT. Dzisiaj Chiny zrezygnowały z tych rynków, ZASTĄPIŁY JE Francja i Niemcy, KTÓRE brylują, I które twierdzą, że nie mają czego dać Ukrainie. Trzecie miejsce w sprzedaży zajmuje Francja, a czwarte miejsce zajmują Niemcy. Chiny zeszły niżej, Chiny sprzedają zaledwie 5% światowej sprzedaży. Chiny pakują ogromnie dużo do siebie wewnątrz. Nie będę opowiadał oczywistych oczywistości, że budują, że chcą mieć trzy lotniskowce, ŻE myślą już o czwartym lotniskowcu, że głównie inwestują w samoloty, że inwestują w NOWOCZESNE TECHNOLOGIE, gdzie Amerykanie zaczynają mówić musimy nadążyć, nadążyć. Mówię o sztucznej inteligencji, gdzie według ocen amerykańskich, Chińczycy są dalej niż Amerykanie. Może się mylę bo

eksperci różnie mówią, nie chcę wyrokować, podawać, że tak na pewno jest, ale zasuwać do przodu w tempie niesamowitym, i Chiny, które w bardzo szybkim tempie zwiększyły produkcję broni nuklearnej. Nie odkrywam także żadnych tajemnic, za kilka lat jeszcze w latach dwa tysiące trzydziestych chcą zrównać się głowicami ze Stanami Zjednoczonymi.

O czym to świadczy? Jeszcze jak popatrzymy że Chiny nie produkują dużo tego co służy do obrony na lądzie, WNIOSKI NASUWAJĄ SIĘ SAME. Odwieczna koncepcja militarna Chińskiej Republiki Ludowej mówiła, że Chiny się bronią na lądzie, Chiny bronią swojego państwa. Jeżeli wsłuchujemy się w oficjalne wystąpienia obecnego przywódcy Chin, to on już kilka razy powiedział, ŻE TO SIĘ ZMIENIŁO, A w czasie zjazdu swojej partii powiedział wprost, jesteśmy w stanie odeprzeć, nie mówił zaatakować, odeprzeć atak w każdym miejscu świata. W związku z powyższym to nie są już te same Chiny. Czy Chiny wywołają tę wojnę? Jestem daleki od wchodzenia w to.

Co z tego wszystkiego wynika dla Polski? Polska jest tu gdzie jest, prowadzi taką politykę jaką prowadzi i ma taki potencjał jaki ma. Nie chcę powiedzieć, że to jest coś bardzo złego, albo bardzo dobrego. Polska jest średnim państwem. Prawdę mówiąc, jak patrzę w miarę wnikliwie, to polska armia wygląda mniej więcej jak polska gospodarka, średnie państwo, średnie możliwości i za dużo sytuacji od brzegu do brzegu, skrajnych, czyli problemem polskiego systemu obronnego jest po pierwsze zbyt często zdarzająca się sytuacja, że to nie jest system. System to jest zbiór elementów, które działają kompatybilnie, które tworzą całość. Robiłem taką analizę na potrzeby FUNDACJI Prezydenta Komorowskiego, za trzydzieści lat, od 90-tego roku i okazało się, że tych rozwiązań systemowych nie było ZBYT DUŻO. Za której partii? Za wszystkich. W związku z powyższym nie ma co sobie kamyczków przerzucać, teraz może jest gorzej może jest lepiej. Niestety taka jest prawda, mówię o czasach już Polski po dziewięćdziesiątym roku, obronność była rozmaicie traktowana. Były czasy lepsze i gorsze, były czasy świetne, systemowego w ogromnym stopniu działania, słynnego duetu Szmajdziński-Zemke CZY SIEMONIAK-MROCZEK, absolutnie to przyznaję, rzeczywiście tak było, ale także pojawiały się rzeczy TRUDNE we wszystkich ekipach, we wszystkich czasach, które potwierdzają to co mówię.

Co się dzieje w tej chwili, żeby na koniec powiedzieć, w sensie perspektyw bezpieczeństwa? To wygląda różnie, ja nie potrafię tego ocenić RZETELNIE, czy działania które w tej chwili są podejmowane, rzeczywiście bardzo intensywne, za ogromne pieniądze, DOPROWADZĄ DO BARDZO DOBRYCH EFEKTÓW W OBRONNOSCI. Zweryfikuje to czas. WIEM, ŻE 3% PKB to co jest uchwalone to jest coś, myślę tu bardziej jako Polak, niż jako żołnierz generał, budzi U WIELU LUDZI zdumienie w państwie, które wydaje 0.7 na naukę, MA PROBLEMY Z WYDATKAMI NA zdrowie, na edukację itd. itd. ALE Z DRUGIEJ STRONY, OBOK NAS JEST WOJNA, WIĘC TRUDNO NIE WYDAWAĆ WIĘCEJ NA OBRONNOŚĆ. TRZEBA

JEDNAK PAMIĘTAĆ, ŻE Państwo to jest system naczyń połączonych. Nie ma dobrej obronności bez dobrej gospodarki, widać TO po Ukrainie. I co z tego, że mają żołnierzy, którzy chcą walczyć, skoro nie ma na przykład paliwa, które nie dojeżdża NA FRONT.

Druga rzecz, to jest brak strategii i gdzie jak gdzie w gospodarce być może można kombinować WYMYŚLAJĄC „cuda wianki”, co trzy lata czy co pięć. W obronności tak się nie da, kupiony czołg jeździ 40 lat, samolot 35 - 40, w związku z powyższym on jest obliczony na 5,6,7,8 ekip, trzeba WIĘC myśleć bardzo, bardzo strategicznie.

Co jest pozytywem w tej chwili a co negatywem? Pozytywem rzeczywiście są duże środki, które otrzymuje wojsko, które otrzymuje system obronny. W obliczu wojny zawsze będzie to postrzegane pozytywnie i każdy dzisiaj kto jest w obojętnie jakiej partii i obojętnie co myśli o rządzie i o systemie obrony podnosi rękę przy każdym głosowaniu, które oznacza zwiększenie jakichś wydatków, no bo nikt nie chce być okrzyknięty, że szkodzi systemowi obronemu jak jutro może jakaś bomba wylądować pod Suwałkami. I to jest pozytywne, że państwo zrozumiało, że jesteśmy zagrożeni.

Co jest złe, albo co jest fatalne jednak, to BRAK STRATEGII, DZIAŁANIA NA RZECZ OBRONNOŚCI PONAD PODZIAŁAMI. DECYZJE SKIEROWANE na przyszłe bezpieczeństwo, na przyszłe zagrożenie sytuacji takie, które DOTYCZĄ PRZYSZŁYCH 30 lat, czyli kupowanie w Korei, kupowanie amerykańskich świetnych samolotów, czołgów Abramsów, itd., tylko się cieszyć. No tak, ale trzeba TEŻ popatrzeć na Ukrainę, która nie mając możliwości naprawy sprzętu może sobie na niego tylko popatrzeć. Jeżeli nie masz uszczelki dzisiaj, kondensatora jakiegoś małego czy półprzewodnika to po prostu sprzęt nie działa. Taki prosty czołg jak Leopard to jest zbiór komputerów. Jak się tam wsiądzie to tak jakby się siedziało przed telewizorami, a już nie mówiąc o Abramsach i innym UZBROJENIU. W związku z powyższym pod tym względem TRZEBA MYŚLEĆ NIE TYLKO O DNIU DZISIEJSZYM, ALE TEŻ O CZASIE ZA 10-20 LAT.

Kwestia kolejna perspektywy bezpieczeństwa. Czy Polska zbrojąc się, tutaj będzie pochwała dla obecnej ekipy z moich ust wypowiedziana, czy Polska robi dobrze jednak, że wydaje TE DUŻE PIENIĄDZE, czy nie? Jeżeli dobrze wczytujemy się w to co się stało na szczycie NATO teraz i to co się dzieje ostatnio to widać wyraźnie, że nasze zabiegi proamerykańskie, pronatowskie, unijnych nie mamy pro, więc możemy sobie podarować, ale przynajmniej te natowskie, amerykańskie są wyraźne, niestety nie przynoszą OCZEKIWANYCH efektów. Dlaczego? Wynik szczytu NATO poprawia nasze bezpieczeństwo, bo oczywiście, że każdy jeden DODATKOWY żołnierz JUŻ poprawia, ale on poprawia niewspółmiernie w stosunku do zagrożeń, ponieważ, już nie chcę ROZWIJAĆ TEMATU tych trzystu tysięcy żołnierzy, KTÓRZY BĘDĄ U SIEBIE W GOTOWOŚCI itd., to jest niestety wszystko jak na razie palcem na wodzie pisane. Trzystu tysięcy żołnierzy, ale decyzję podejmuje Rada Północnoatlantycka.

Trzydziestu facetów musi podnieść rękę, jak jeden nie podniesie to oni nigdzie nie pojedą.

Po drugie tych 300tys. żołnierzy nie ma szans najmniejszych NA SPEŁNIENIE WSZYSTKICH STANDARDÓW SIŁ SZYBKIEGO REAGOWANIA. Byłem w takich jednostkach, żołnierz tych sił szybkiego reagowania jest prawie pół roku w koszarach, on musi być na gwizdek w każdej chwili. Utrzymać batalion, naprawdę jest bardzo trudno. I teraz 300tys. żołnierzy żeby utrzymać przez pół roku, 90% sił cały czas w pełnej gotowości, jak pójdzie za dużo na zwolnienie lekarskie to już tracą zdolność. Druga rzecz, to ci żołnierze nie mają najmniejszych szans żeby przyjechać tu LUB gdziekolwiek indziej na flankę wschodnią, I WEJŚĆ SZYBKO DO WALKI, ponieważ dla 300tys, żołnierzy nie wystarczy już plecak i spadochron, to już muszą być dedykowane dywizje zmechanizowane, pancerne. A bez sprzętu, czy by chciał czy nie chciał, każdy kto chociaż raz w życiu przegrupowywał sprzęt do późniejszego działania wie, że potrzeba na to miesięcy. Te dwa miesiące, które już dzisiaj są potrzebne Amerykanom, NIE BĘDZIE ŁATWO SKRÓCIĆ DO KILKU DNI. Myśmy do Czadu sześć miesięcy potrzebowali, żeby wszystko przygotować, żeby żołnierze mogli działać. To są rzeczy bardzo skomplikowane, nie na dzisiaj, ŻEBY JE SPEŁNIĆ BEZ PROBLEMU.

I najważniejsza rzecz, jeżeli Amerykanie zdecydowali się na batalion obrony powietrznej, który jest tu bardzo potrzebny, to świetnie oczywiście, to w Europie jest ich więcej. ALE ONE BĘDĄ TWORZONE W NIEMCZECH I WŁOSZECH. I jak to się ma do zagrożeń, do wojny w UKRAINIE. Jakby ten batalion akurat był w Litwie, Łotwie czy w Estonii to by się na spokojnie TAM zmieścił, bo tyle infrastruktury mają. Ja bym to zrozumiał. BYŁOBY to pokazanie, że Amerykanie nam pomagają, jest to sygnał też dla Rosji w ramach, że tak powiem, pewnej delikatnej rozmowy pomiędzy tymi mocarstwami.

W związku z powyższym co Polska może dzisiaj zrobić? I jakie są perspektywy naszego bezpieczeństwa. No nie może sobie pozwolić na pójście w Trójmorza, Międzymorza itd. Przy całym pięknie tych idei, bo idee są fajne, one są politycznie uzasadnione, one są uzasadnione z wielu różnych przyczyn, ale militarnie Słowenia ma bardzo małe szanse obronić Polskę jako jedno z państw uczestniczących i Słowacja i jeszcze wiele innych państw, bo potencjał MILITARNY Polski w tym Trójmorzu jest największy. W związku z powyższym NAJWAŻNIEJSZE jest nadal NATO, od tego nie uciekniemy, nie ma niczego innego SKUTECZNEGO.

Konieczne jest myślenie o własnym potencjale i tutaj moglibyśmy rozpocząć kolejną debatę, kolejną dyskusję to jest teraz jak budować system obronny WŁASNEGO państwa, żeby to był system i żeby był skuteczny, Bo tu niestety jest RÓŻNIE. JEDNI, od nowej armii prawda, nowego modelu, słyszę - opowiadają O WALCE W CYBERPRZESTRZENI, w kosmosie. Ok, świetna sprawa. Drudzy powiadają, ŻE tylko STAWIAĆ NA obronę terytorialną, to teraz ona NAS Obroní. JA

POPIERAM WOT, ALE w Donbasie jest obrona terytorialna. ALE GDYBY DALI ŻOŁNIERZA z obrony terytorialnej do Himmarsa to i sprzęt zginie i niestety ten żołnierz. On jest dobry, on jest świetny, obronę terytorialną popieram, ale tam gdzie są zadania obrony terytorialnej, NIECH BĘDZIE WOT, A GDZIE WOJSKA OPERACYJNE-TAM OPERACYJNE.

To jest duże wyzwanie, więc pointa tego co mówię jest taka: czy są powody żeby myśleć POWAŻNIE DZISIAJ o bezpieczeństwie ? O WOJNIE? Bo nie chcę MÓWIĆ TERAZ o pandemiach, o terroryzmie. Dzisiaj rzeczywiście biorąc pod uwagę różne rodzaj zagrożeń, to te zagrożenia związane ze sprawami militarnymi wyszły na pierwszy plan. One wyszły bo Rosja i Ukraina SĄ BLISKO, w sąsiedztwie, bo widzimy co się dzieje w Litwie, wszyscy się cieszą, że jest Finlandia, Szwecja, ale zapominają że trzeba będzie bronić tej Finlandii. W Polsce ja nie słyszę, żeby ktoś mówił w jaki sposób będziemy bronili np. Litwy. TRZEBA MIEĆ WYOBRAŹNIĘ I PAMIĘTAĆ, ŻE BYĆ MOŻE trzeba będzie ruszać dywizjami na Litwę, no taka jest prawda. To nie jest tak, że tylko Litwa nas obroni, to my mamy bronić Litwy. W związku z powyższym jest powód żeby mówić o tym poważnie, jest powód żeby mówić o tym ponad podziałami, żeby się nie kłócić, obojętnie kto jest przy władzy, jest powód, żeby każdą złotówkę dwa razy oglądać i jest powód, żeby Polska, niestety tu jest kamyczek w stronę NATO, w stronę największych naszych przyjaciół, żeby Polska miała jak najlepiej przygotowany własny system obronny, nawet jeżeli on nie jest wystarczająco i nigdy nie będzie silny żeby SAMEMU obronić nasze państwo przed tak dużym jednak potencjałem jaki reprezentuje Rosja. Trzeba to robić. TYLKO SILNE GOSPODARCZO, POLITYCZNIE I MILITARNIE PAŃSTWO JEST W STANIE ZAPEWNIĆ BEZPIECZEŃSTWO SWOIM OBYWATEŁOM. SILNY MA TEŻ WIĘKSZE SZANSE NA SKUTECZNĄ POMOC INNYCH PAŃSTW. Dziękuję.

KRZYSZTOF JANIŁ Dziękuję bardzo Panu Generałowi. Zapraszam prof. Aleksandrowicza.